

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Śl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na poczte miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Sobota 6-go września 1930

Nr. 207

Za Polską Partią Ludową.

Zamieszczony obok list pasterski Jego Eminencji Kard. Bertrama, Arcypasterza diecezji wrocławskiej, jest świadectwem, że wyższe katolickie władze kościelne w Niemczech zaniepokojone są obecną zawiązaną sytuacją, tak polityczną jak i gospodarczą. Kardynał Bertram podkreśla zresztą zupełnie wyraźnie, że toczy się obecnie decydująca walka, między religią chrześcijańską a coraz groźniej napierającą bezbożnością.

Z poszczególnych ustępów listu pasterskiego wynika dalej, że bierze pod uwagę możliwość zwycięstwa partii skrajnych, (komunistów), których programem jest ograniczenie „swobody” — jak to określa Jego Eminencja — działalności Kościoła i które „widzą zbawienie w walce klas w aktywnym oporze i w czynach gwałtownych”. Kardynał Bertram widzi dalej zupełnie jasno, możliwość wyzyskania władzy państwowej przeciw Kościołowi.

Jego Eminencja ocenia zupełnie trzeźwo obecne, ciężkie położenie gospodarcze, którego następstwem jest katastrofa bezrobocia, jak i rozbiście polityczne.

A dzieje się w Niemczech coraz gorzej, gdyż styszymy wciąż o nowych wydatkach i podatkach, natomiast o uporządkowaniu gospodarki skarbowej o wprowadzeniu oszczędności i reformie administracji, o walce z bezrobociem, nic pozytywnego nie słychać.

Kardynał Bertram słusznie podkreśla, także, że nędza duchowa w swych następstwach jest daleko gorsza, aniżeli bieda materialna. Nędzę duchową w obecnych warunkach szczególnie odczuwa ludność polska w Niemczech. Niema ani jednej partii niemieckiej, któraby odważyła się uznać nasze prawa do używania języka ojczystego w murach kościoła, przy nauce przygotowawczej do pierwszych sakramentów świętych itd.

Słusznie więc Kardynał Bertram pisze, że przeżywamy obecnie w Niemczech „okres upadku”. Gdyby niemieckie życie kulturalne rozwijało się w duchu katolickim, w takim razie nie potrzebowałibyśmy walczyć o szkółki ludowe dla naszych dzieci, o wychowanie młodzieży zgodnie z naszymi tradycjami katolickimi.

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby wezwania Jego Eminencji do postępowania według prawdziwych zasad katolicyzmu wywołało w niemieckim społeczeństwie szczerą i głęboką oddźwięk.

Tymczasem stało się inaczej. Oto partia centrowa usiłuje przedstawić słowa Kardynała Bertrama w ten sposób, jak gdyby Jego list pasterski był zwyczajnym wezwaniem do głosowania na kandydatów centrowych. Tak postępując partia centrowa pogłębia tylko rozbiście, przed którym przestrzega Kardynał Bertram, mówiąc, że „dzięki temu rozbiściu cierpi właśnie całe życie publiczne i pokojowy rozwój”.

Lud nasz nie da się jednak zbałamucić kłamstwami Centrum i głosować będzie tylko na własną listę, na listę

Nr. 19 Polskiej Partii Ludowej.

Napomnienie katolików arcybiskupstwa wrocławskiego!

Z kurji arcybiskupiej we Wrocławiu w ostatnich dniach wyszedł następujący list pasterski Jego Eminencji kardynała dr. Bertrama, który podajemy poniżej w tłumaczeniu polskim. List ten dotyczy wyborów do parlamentu Rzeszy i jest bardzo zastanawiający:

Świadomość wielkości i głębokości katolickiego światopoglądu — to jest ten właśnie czynnik, który radośnie nastraja serce

każdego katolika nawet w czasach zawiązanym

i każe mu żywiej bić. To jest ta gwiazda przewodnia wszystkich mych myśli i pobudka wszystkich moich oświadczeń. To jest także pobudką niniejszego pozakościelnego napomnienia, w którym zwracam się

do katolików arcybiskupstwa z okazji bliskich wyborów do Reichstagu.

Ich rezultat dotyczy tak bardzo powodzenia lub niepowodzenia społeczeństwa w Niemczech,

że każdy to zrozumie, iż nie milczą ci, na których spoczywa wysoka odpowiedzialność w życiu publicznym.

Kraj ojczysty wzywa do urny wyborczej. Tu leży ta głębokość katolickiego światopoglądu, który obejmuje całe życie, w szczególności publiczne, i przez to uzasadnia **obowiązek każdego skorzystania z przysługującego mu prawa wyborczego.**

Każdy głos ma swoją wagę i swój wpływ.

O każdy głos tutaj chodzi!

Skoro kraj ojczysty nas wzywa, to uczy nas głębokość katolickiego światopoglądu, **pamięta o dobrobycie całego ludu.**

Jestto pełnem niebezpieczeństw, gdyby poszczególne stany chciały skierować swoją uwagę tylko na własne interesy gospodarcze.

To zwiększyłoby owe **rozbiście, z powodu którego życie publiczne i pokojowy rozwój tak bardzo cierpi.**

Kraj ojczysty woła. Tutaj katolicki światopogląd **z poważną troską w obecnym czasie upadku pamięta o wszystkich żądaniach, dotyczących podniesienia dobrobytu gospodarczego.** Nie pamięta jednak wyłącznie o tych żądaniach. Nasz widzokrąg sięga dalej. Nędza duchowa w swych skutkach jest daleko gorsza aniżeli bieda materialna.

Obecnie państwo nowoczesne osiągnęło stale wzrastający wpływ we wszystkich dziedzinach życia duchowego, w szkolnictwie i wychowaniu młodzieży, w dziedzinie obyczajowości i kultury i opieki społecznej, na polu nauki i sztuki, który to wpływ zdaje się wzrastać do władztwa przymusowego. Jak głęboko dotyka to skarby religijno-moralne, nad którymi Chrystus przekazał opiekę i pielegnowanie swemu Kościołowi. U Katolików byłby to brak odpowiedzialności, gdyby zechcieli oddać głos takiej partii, która przeciwstawia się negatywnie do tej działalności Kościoła.

Kraj ojczysty woła głosami Waszych wypróbowanych przywódców. Idźcie za nimi.

Nie idźcie za tymi, którzy podobnie jak krzykacze targowci szerzą różne hasła oraz podejrzenia. **Nie dajcie się zbałamucić, skoro agitacja wyborcza w ostatniej godzinie przybierze coraz bardziej surowe i bezwzględne formy.**

Słuchajcie tych, którzy nie widzą zbawienia w walce klas i w aktywnym oporze i w czynach gwałtownych,

a dążą do spójności interesów gospodarczych, równocześnie przytem patrząc w daleką przyszłość — otwarcie bronią bezrobotnych i cierpiących niedostatek wśród wszystkich stanów.

Idźcie za tymi, którzy od założenia państwa niemieckiego zawsze występowali i występować będą za swobodą działalności Kościoła.

Przyszłe pokolenia będą o tem sądzić, jaką wierność zachowaliście wobec kraju ojczystego i Kościoła

w chwili obecnej, kiedy chodzi o walkę decydującą między religią chrześcijańską i coraz groźniej wdzierającą się bezbożnością.

Losy ludu spoczywają w rękach wyborców.

Wrocław, dnia 30 września 1930 r.

A. Cav. Bertram

JE. ks. biskup Adamski.

Jak już w poprzednim numerze donieśliśmy, osieroconą po zgonie biskupa Lisieckiego diecezję śląską obejmuje ks. Stanisław Adamski z Poznania.

Nowy biskup Śląski urodził się 12 kwietnia 1875 r. w Zielonej Górze pow. Szamotulskiego. Do gimnazjum uczęszczał w Miedzyrzeczu, a po zdaniu matury odbywał studia teologiczne w Poznaniu. Wyświęcony na kapłana w r. 1899. został wikariuszem katedralnym w Gnieźnie, gdzie rozpoczął od razu działalność społeczno-gospodarczą. Niezapomniany działacz, ks. Piotr Wawrzyniak, który był doskonałym znawcą ludzi, spostrzegł w młodym kapłanie wybitne zalety i gdy ks. Adamski został przeniesiony do Poznania, powołał go do współpracy. W roku 1904 pracuje ks. Adamski w Związku katolickich robotników jako sekretarz generalny, następnie zakłada związek katolickich kobiet pracujących i współpracuje w zarządzie towarzystwa czytelników ludowych.

Właściwą jednak dziedziną jego pracy była dziedzina spółdzielczości. W r. 1906 wybrany został na sejmiku w Pelplinie do patronatu związku spółdzielni zarobkowych i gospodarczych, a po śmierci ks. Wawrzyniaka zostaje wybrany w r. 1911 patronem na jego miejsce. Równocześnie jako patron zostaje kuratorem banku Związku Spółek Zarobkowych.

W dziedzinie spółdzielczej położył niezapomniane zasługi, idąc po wskazanej przez ks. Wawrzyniaka drodze, która była najważniejszym czynnikiem w walce o utrzymanie polskości.

W wolnej Polsce doprowadził do skutku olbrzymie dzieło połączenia związków spółdzielczych wszystkich zaborów w Unję i stanął na jej czele. Godność patrona Związku Spółek zarobkowych złożył przed dwoma laty. Za zasługi, położone na tem polu, został wybrany patronem honorowym.

Ks. Adamski niezależnie od pracy na polu gospodarzem, brał żywy

udział także w życiu politycznym i narodowym. Za artykuły w sprawie strajku szkolnego został dwukrotnie skazany przez sądy pruskie na kary pieniężne. Po wyjściu Niemców z Poznania został członkiem komisariatu naczelnej rady ludowej, gdzie zajmował się sprawami finansowymi i gospodarczymi. W r. 1919 wchodzi jako poseł do sejmiku ustawodawczego, zaś od r. 1922 do 1927 jest senatorem. W ostatnich latach wycofał się ks. Adamski z czynnego życia publicznego.

Termin wprowadzenia w urząd nowego Arcypasterza diecezji śląskiej nie został jeszcze wyznaczony.

Junkrzy nawołują rolników do rewolucji.

Dziennik socjalistyczny „Königsberger Volkszeitung“ ogłasza sensacyjny tajny komunikat „Związku Rolników Wschodniopruskich“, organizacji, opanowanej przez junkrów. Komunikat poleca rolnikom niemieckim w Prusach Wschodnich zgłaszać masowo upadłość i uprawiać bierny opór gospodarczy. Nawet dochodowe gospodarstwa rolne powinny żądać zasiłków, członkowie większych partii politycznych wyjadą później do Genewy. Sądy niemieckie, stwierdza komunikat, nie zdołają załatwić upadłości, jeżeli jednocześnie 30.000 majątków zgłosi wniosek o rozpoczęcie postępowania upadłościowego. Rząd nie zdecyduje

niem Prus Wschodnich do Polski. Dokument ten oświetla dobitnie sposób rozumowania nacjonalistów niemieckich, którzy z jednej strony domagają się zmiany granic polsko-niemieckich, a z drugiej strony szantażują rząd niemiecki groźbami i zapowiedziami przyłączenia do Polski.

TELEGRAMY.

Nasza wycieczka w Krakowie.

K r a k ó w. Bawiła tu 3 dni wycieczka w liczbie 190 osób z Niemiec, zwiedzając zabytki miasta i saliny wielkie. Podczas wspólnej kolacji, w czasie której przygrywała orkiestra Związku Młodzieży Rękodzielniczej ks. Kuznowicza, wygłoszono serdeczne przemówienia. Wycieczkę oprowadzali członkowie Akad. Koła T. S. L. Przyjęciem wycieczki zajęło się „Krakowskie Towarzystwo Pomocy Młodzieży“ w Niemczech.

„Zeppelin“ podwiezie ministrów do urny wyborczej.

B e r l i n. W dniu 14 bm., w którym odbywać się będą wybory do parlamentu na obszarze Rzeszy, sterowiec „Hr. Zeppelin“ odleci do Genewy, skąd, jak informuje prasa, zabierze członków delegacji niemieckiej do jednej z miejscowości, położonych na granicy szwajcarsko-niemieckiej. Członkowie delegacji po oddaniu głosów odleca sterowcem z powrotem do Genewy.

Literaci niemieccy w Polsce.

W a r s z a w a. Od kilku dni przebywa w Warszawie składająca się z 12 osób wycieczka literatów i dziennikarzy z południowych Niemiec. Wycieczka zwiedziła Łódź, Warszawę i Wilno i zwiedzi jeszcze Gdynię, Kraków, Zakopane i Pieniny. Podczas pobytu w Warszawie wycieczka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na cześć wycieczki związki dziennikarskie i literackie w Warszawie wydały śniadanie.

Austriacki samolot zaginął w Bawarii.

W i e d e Ń. W Wiedniu panuje zaniepokojenie co do losów samolotu A 3. Austriackiego Towarzystwa Lotniczego, który odleciał we wtorek w drogę z Wiednia do Zurchu. O godz. 1 przybył samolot do Innsbrucku i po krótkim postoju ruszył w dalszą drogę do Zurchu. Jednak miał przybyć o godzinie 14. Ostatnio widziano go w Bawarii, odtąd jednak ślad po nim zaginął. Przypuszczają, że z powodu mgły pilot, mjr. Steisaclevic zahadził w górach. Samolot nie wioził pasażerów, lecz tylko pocztę.

Mięso w Rosji na kartki.

M o s k w a. Nowy projekt rządowy przewiduje zmianę norm mięsa dla ludności pracującej. Przeciętna norma, jaką w roku przyszłym ma otrzymywać osoba pracująca, wynosi 100 gr mięsa na dwa dni. Robotnicy niektórych uprzywilejowanych przemysłów mają otrzymywać przez 264 dni w roku po 200 gr na osobę dziennie.

„Polska Partja Ludowa“ przy wyborach do Reichstagu

19

ma numer

Za kulisami polityki niemieckiej.

Grupa v. Bülowa ma decydujący

B e r l i n. W związku z informacjami o wejściu do delegacji niemieckiej na Zgromadzenie Ligi Narodów sekretarza stanu v. Bülowa, — jeden z dzienników demokratycznych ogłasza sensacyjne rewelacje o roli, jaką v. Bülow odegrać miał ostatnio w zakulisowej polityce niemieckiej.

Według tych rewelacji koła Ligi Narodów uważają v. Bülowa za osobistość, wysuniętą przez niemieckie czynniki polityczne, w tym celu, ażeby nadał polityce zagranicznej Rzeszy ton bardziej zdecydowany, niż obecnie. Kandydatura v. Bülowa nie była za życia ministra Stresemanna brana poważnie pod uwagę.

Koła genewskie utrzymują, że v. Bülow w przeciwieństwie do ministra Curtiusa

wpływ na politykę zagraniczną.

znał i zaaprobował tekst mowy Treviranusa w sprawie rewizji granic wschodnich. Poza tem wypowiedzieć się on miał za zmianą na stanowisku szefa Reichsweltry. Między v. Bülowem, ministrem Stresemannem i generałem Reichsweltry Schleicherem istnieje ma solidarna współpraca. Do tejże grupy należeć ma również syn prezydenta Rzeszy płk. Hindenburg, odgrywający rolę łącznika między poszczególnymi resortami.

W genewskich kolach politycznych — informuje wspomniany dziennik — panuje obawa, że min. Curtius został zepchnięty na dalszy plan w kierownictwie polityki zagranicznej Rzeszy. Nie wolno, zdaniem tych kół, bagatelizować wpływu grupy, skupiającej się około osoby von Bülowa.

się na sprzedaż 30.000 majątków, jeżeli będą one wystawione na licytację.

Rząd będzie zmuszony przejąć zobowiązania rolników i uwolnić majątki od ciężarów finansowych, w przeciwnym razie kryzys gospodarczy spowodowany rozmyślnie przez rolników, spowoduje taką katastrofę, że Prusy Wschodnie będą musiały szukać gdzieś indziej oparcia i pomocy, niż w Berlinie. Komunikat wprawia, że rolnicy wschodnio-pruscy, jeżeli nie otrzymają pomocy z Berlina, mogą się zwrócić z prośbą o pomoc do Polski, która przy obecnym położeniu polityki zagranicznej jest zupełnie możliwa.

Komunikat „Związku Rolników Wschodnio-pruskich“ jest dokumentem politycznym o znamiennej wymowie. Oznacza on, że junkrzy pruscy, chcąc wymusić większą pomoc finansową od rządu, organizują bierny opór wobec własnego państwa, grożąc przyłącze-

Czy Brüning pochwała wystąpienie Treviranusa?

B e r l i n. Komentując opublikowany komunikat oficjalny o posiedzeniu gabinetu, zbliżona do ministra Treviranusa „Deutsche Tageszeitung“ pisze: „Wprawdzie minister spraw zagranicznych już poprzednio kilkakrotnie odczuł wystąpienie Treviranusa, jako pewnego rodzaju ingerencję w jego resorty, jednak tem samem nie jest jeszcze powiedziane, że je potępiał co do treści.“

Należy przypuszczać, że szczerze bezpośrednio postępowanie Treviranusa nie zawsze jest dr. Curtiusowi przyjemnie, także i kanclerzowi zdaje

się zależeć na tem, ażeby sprawa, kto ponosi odpowiedzialność za politykę międzynarodową Rzeszy, była jawnie określona. Na to wyraźnie wskazuje jego ostatnie przemówienie w Trewirze.

„Deutsche Tageszeitung“ uważa jednak, że ze stanowiska, zajętego przez kanclerza Rzeszy, wcale nie wpływa zerwanie z kierunkiem Treviranusa. Odpowiedzialnemu ministrowi wielu rzeczy nie wolno mówić, które jednak muszą być raz wypowiedziane — kończy dziennik.

Opozycja w Rosji.

M o s k w a. W Żytomierzu odbył się sąd nad grupą chłopów, którzy według aktu oskarżenia dokonywali napadów na komunistów wiejskich, pro-

pagujących kolektywizację. Dwóch oskarżonych skazano na śmierć, kilku innych na karę więzienia od trzech do dziesięciu lat.

Kronika polityczna.

Delegacja niemiecka do Genewy.

B e r l i n. Na czele delegacji rządu Rzeszy, wyjeżdżającej w sobotę do Genewy stoi minister spraw zagranicznych dr. Curtius. Oprócz ministra w skład delegacji wchodzi dyrektorzy departamentów: Gauss, Ritter i Zechlin, radcy tajni von Weizsaecker, Frowein i Imhoff i prawdopodobnie sekretarz Stanu Trendelenburg z ministerstwa gospodarki Rzeszy. Możliwym jest również, iż sekretarz Stanu von Bülow uda się do Genewy. Niemiec- cy przedstawiciele parlamentu niemieckiego, do których przyłącza się

Afera szpiegowska w Bułgarii.

W i e d e Ń. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: W związku z samobójstwem pułk. Marynopolskiego pisze

prasa, że władze wpadły na trop rozgątezionej organizacji szpiegowskiej na rzecz Rumunii i Jugosławii. Znamieniem jest, że na wiadomość o samobójstwie Marynopolskiego usiłował odebrać sobie życie także jego adiutant kot. Aleksiejew. Zdołano go uratować. Mówią, że śledztwo objęło również urzędników policji politycznej, z czego można wnioskować, iż afera zatacza szersze kręgi.

Traktat handlowy austriacko-niemiecki

W i e d e Ń. Austriacka Rada Narodowa, zwołana została na dzień 24 lub 25 bm. na nadzwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym znajdują się zagadnienia celne, traktat handlowy z Niemcami i reforma ubezpieczeń społecznych

„POLSKIEJ PARTII LUDOWEJ“

Wiec Polskiej Partii Ludowej
w Charlottenburgu.

We wtorek ubiegły odbył się w Charlottenburgu wielki wiec Polskiej Partii Ludowej. Sala Eden - Pałast przy Kaiser Friedrichstr. zapelniona została przez licznie przybyłych rodaków naszych.

Zgromadzenie zagał rezes Oddziału Związku Polaków w Niemczech p. Skrzypczak, udzielając głosu głównemu referentowi p. Józefowi Kwietniewskiemu.

Mówca w doskonałym przemówieniu scharakteryzował obecne ciężkie położenie ludności pracującej, pogarszane z dnia na dzień przez rządy centrowca Brüninga. Równocześnie z kryzysem gospodarczym Niemcy przeżywają silny kryzys polityczny. W łonie poszczególnych ugrupowań panuje zamęt. Centrowcy, nacjonałści, demokraci - nacjonałści, socjaliści i komuniści zawiedli zupełnie zaufanie społeczeństwa niemieckiego, które samo nie wie, w które strony ma się skierować. Przed społeczeństwem polskim nie stoją jednak żadne wątpliwości. W obronie swych wartości narodowych, mowy polskiej, religii, wyznawanej w ojczystym języku, w walce o prawa swobodnego rozwoju skupia się lud polski z całych Niemiec pod sztandarami jednej Polskiej Partii Ludowej. Polska Partia Ludowa jest jedyną wyrazicielką potrzeb i dążeń całego ludu polskiego w Niemczech. Spraw polskich mogą bronić bowiem jedynie polscy posłowie. O wyniku wyborów w dużej mierze zadecydować mogą olacy, zamieszkali w Berlinie, których głosy liczą się na mandat z listy państwowej. To też obowiązkiem każdego Polaka jest dołożyć wszelkich sił w walce wyborczej. Szczególne zadania spoczywają na młodzieży, która w karnych i zwartych szeregach stanąć musi do akcji wyborczej.

Kończąc swe przemówienie referent wezwał zebranych, aby pracą swą przyczynili się do zwycięstwa listy Polskiej Partii Ludowej 19, na którą winny paść wszystkie głosy polskie.

W dyskusji zabierało głos kilku agitatorów komunistycznych, wśród nich jeden Rusin i Ukrainiec. Wywody pacholków czerwonych carów przyjęte zostały przez zebranych częściowo o burzeniem, częściowo zaś drwinami i śmiechem.

Niefortunnym zwolennikom bolszewickiej Rosji dał doskonałą odprawę p. Józefczak, który w ostrych słowach wykazał obłudę i demagogię komunistów, doprowadzających lud pracujący w Rosji do skrajnej nędzy, głodu i coraz gorszej niewoli, niż w innych krajach. Mówca wykazał następnie wstrętą walkę, którą prowadzi z religią katolicką za pieniądze rosyjskie. Za pieniądze gotowi są zresztą głosować na każdą listę, czego dowodzi fakt przekupienia przez centrum jednego z komunistycznych sołtysów w Westfalji. Przemówienie p. Józefczaka przyjęte zostało przez zabranych gorącymi oklaskami. Poza tem przemawiali p. p. Ledwolorz i Wieczorek. Po końcowym przemówieniu referenta p. Kwietniewskiego, zakończono wiec odśpiewaniem pieśni patriotycznych i okrzykami na cześć listy Polskiej Partii Ludowej.

Zebrani rozchodzili się do domów w poczuciu siły świadomego elementu polskiego, który dał zasłużoną odprawę rozbijaczom jedności narodowej. Wszyscy zgodnie postanowili dołożyć wszelkich wysiłków do zwycięstwa listy Polskiej Partii Ludowej. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że na wiec przybyła duża liczba świadomej i patriotycznej młodzieży polskiej.

Nowy „Dom Radja“
w Berlinie.

Budowa nowego „Domu Radja“ niemieckiego towarzystwa radiowego zbliża się już ku końcowi. Pozostają do wykonania tylko drobniejsze roboty zewnętrzne. Można więc sobie już teraz przedstawić przybliżony obraz wspaniałego pięciopiętrowego budynku. Front ma 150 metrów szerokości. Tuż obok tego pałacu wznosi się wysoka wieża radiowa, która w specjalny sposób podkreśla charakter „radiowy“ tej budowli.

W „Domu Radja“ mają być urządzone trzy sale studja, z których naj-

wieksza liczy 40 mtr. długości, 18—26 mtr. szerokości i 12 mtr. wysokości. Wszystkie sale studja są dokładnie izolowane. Posiadają one podwójne ściany. Pomiedzy temi podwójnymi ścianami znajduje się warstwa powietrza oraz dwie warstwy materiału, tłumiącego dźwięki. Na trzecim piętrze przewidziane jest centralne pomieszczenie dla wzmacniaczy. W specjalnych pokojach, znajdujących się w pobliżu różnych sal studja, można przysłuchiwać się audycjom radiowym, używając w tym celu słuchawek lub głośników.

Część dachu zajmuje ogród. Specjalne urządzenie umożliwia wyzyskanie tego ogrodu, jako studja na „świeżem powietrzu“. Górne piętro ma zawierać muzeum radiowe.

Wybudowanie dla radja tak olbrzymiego pałacu, świadczy o tem, jak bardzo popularnym stało się radio w przeciągu lat ubiegłych.

Służba.

— Oj jak ja panią kocham! Pani jest wieczór moja pierwsza myśl, a rano ostatnia.

— Pan myśli odwrotnie!

— O nie, jestem bowiem kelnerem w nocnej kawiarni.

Wiece przedwyborcze
w Berlinie!

Wedding: W sobotę, dnia 6. września br. odbędzie się w lokalu p. Myszki przy Köslinerstr. 17 o godzinie 8-mej wieczorem.

Neukölln: W sobotę, dnia 6-go września br. odbędzie się przy Jägerstr. 3 o godzinie 8-mej wieczorem.

Moabit: W sobotę, dnia 6-go września br. odbędzie się w Ochronce przy Emde-nerstrasse 19 o godzinie 8-mej wieczorem.

Wiece pozamiejscowe:

Düneberg: W sobotę, dnia 6-go września br. odbędzie się w lokalu p. Anders przy Gestdachterstr. o godzinie 7-mej wieczorem.

Hannover: W sobotę, dnia 6-go września br. odbędzie się w Domu Kat. Tow. przy Bäckerstr. 31 o godzinie 8-mej wieczorem.

Misburg: W niedzielę, dnia 7 września br. odbędzie się w Meyersgarten o godzinie 4-tej po południu.

Na wiece jaknajprzejmiej Sz. Polonie zaprasza

Dzielnicowy Komitet wyborczy.

Związek Emigrantów Polskich
w Niemczech.

Przed zjazdem polskich robotników przemysłowych w Niemczech Środk.

Kilkutysięczna armja wychodźcza w Niemczech Środkow. tworzy wielki front ku obronie wspólnych interesów.

W niedzielę, dnia 7 września b. r. odbędzie się w Lipsku zjazd robotników przemysłowych. Zjazd ten, urządzony staraniem Związku Emigrantów Polskich w Niemczech, z siedzibą w Lipsku, ma ogromne znaczenie i należałoby pragnąć, by nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Nie o byle jaką rzecz tu chodzi; nie o przeprowadzenie tej czy innej nowacji, ale o wielki cel: zjednoczenie polskich robotników przemysłowych w organizację zawodową ku obronie wspólnych i najżywniejszych interesów.

Zjednoczenie to jest koniecznie potrzebne i prawdę powiedziawszy, są wszelkie dane ku temu, że polski robotnik przemysłowy tego zjednoczenia pragnie, widząc w tem lepszą dla siebie przyszłość.

Żeby jednak zjazd przyniósł oczekiwany pożytek szerokim masom wychodźstwa, musi się kierować zdrową myślą, rzeczy brać logicznie, tak, jak one są, bez frazesów i obwiniania w ba-wełnę.

Ogromnie ułatwić rozwiązanie sprawy powinno doświadczenie, którego wychodźtwa chyba nie brak. Dotychczasowe prace w tym kierunku, niestety, nie zawsze wydawały pożądaną owoce. Związek Emigrantów jak instytucja robotnicza, sięgająca dziś wpływami daleko poza granice Niemiec Środkowych, dawno pragnęła tego skupienia się robotników przemysłowych pod jednym sztandarem. Wszystko przemawiało zatem, że idea ta urzeczywistni się w całości, tem bardziej, że pole było bardzo podatne ku temu.

I rzeczywiście początkowa działalność Związku rokowała jak najlepsza

nadzieje i śmiało można przyznać, że gdyby niektóre „czynniki“ z pośród naszego wychodźstwa nie były wypaczały początkowej działalności Związku, kto wie, czy dziś wychodźtwa nie spożywałoby już owoców swej pracy. Lecz nieszczęście chciało, że małosłowne ambicje tych „czynników“ wzięły górę.

Jednakże na nic dzisiaj nie zdadzą się narzekania i nic nie pomoże wytykanie tym czynnikom czegośkolwiek, lepiej zabrać się wspólnie do pracy, pracy szczerzej i otwartej, nie zabarżonej żadnymi waśniami partijnymi, zapominając jednocześnie o dawnych urazach i winach.

Delegaci, którzy przyjadą na zjazd, muszą w pierwszym rzędzie pamiętać o tem, że teren całej Rzeszy Niemieckiej zamieszkuje kilkunasto-tysięczna armja wychodźcza. Że armia ta podzielona jest na maleńkie oddziały, że złączenie jej pod wspólny sztandar jest dziełem wielkiem i że oni tego dzieła dokonać mogą i powinni; zaś co najważniejsze to to, że pole ku temu mają otwarte i grunt podatny: trzeba tylko mocno chcieć.

Chcąc tego olbrzymiego dzieła dokonać, muszą postawić przed sobą dwa kardynalne warunki, bez których nie ruszą narząd. Pierwszy to odpowiedni ludzie na odpowiednim miejscu, drugi to obmyślenie i ustalenie środków wiodących do celu.

Wszystko inne znajdzie się niezawodnie.

Dają się często słyszeć głosy, że bez pomocy zewnątrz nic nie da się zrobić. Tak jednak nie jest. Starajmy się zrobić rzecz odpowiednią, pokażmy, że tworzymy siłę rzeczywistą,

a wtenczas się liczyć z nami będą. Słabych nikt nie bierze pod uwagę, nie zadając sobie trudu ani tyle, by myśleć o nich.

Związek Emigrantów powinien i musi zgrupować wszystkich polskich robotników przemysłowych Niemiec Środkowych w swoich ramach, musi stać się nie jakąś władzą, ale ich reprezentantem. Musi być jego głównym środkiem, w którymby się schodziły nici interesów wychodźstwa.

Wraz z tutejszem Komitetem Opieki Społecznej musi być wreszcie czynnikiem, który będzie umiał pogodzić w swoich szeregach różnice poglądów naszej emigracji, tworząc wspólny front na zewnątrz. Tak być powinno, tembardziej, że olbrzymia armja wychodźstwa nie chce być bierną masą, którą raz ci, drugi raz tamci, używają dla swoich celów, nie licząc się wcale z rzeczywistą jej siłą.

Wielkie tedy zadania mają przed sobą delegaci, którzy zasiadają w niedzielę, 7 września br. przy stole obrad. Nie wątpię, że wyteżą wszystkie siły, by naprawa budowli była silna, by stała się pomnikiem dla nas samych, a ostrzeżeniem dla wrogów i tych, którym zależy na rozbiciu naszej jedności.

Razem więc do pracy nad zjednoczeniem robotników polskich, razem do czynu i wysiłku dla wspólnego dobra.

Program obrad podamy później.

Małacha Jan
Prezes Związku Emigrantów.

Dopisek: Wszelkich informacji o zjeździe udziela na bezpośrednie zapytania Związek Emigrantów Polskich — Leipzig W. 32, Knauthaierstr 16.

Sprawy robotnicze i emigracyjne.

Dodatek poświęcony sprawom wychodźstwa polskiego w Niemczech.

Nr. 32.

Sobota, dnia 6-go września 1930 r.

Wychodzi raz w tygodniu.

W obronie godności polskiego robotnika rolnego

Berlińskie pismo codzienne, organ niemieckiej demokracji, „Berliner Morgenpost”, pomieściło w nr. 199 z dnia 21 sierpnia br. artykuł wstępny p. t.: „Kartoffel-Ernte mit polnischen Arbeitern — bei mehr als 3 millionen Arbeitslosen! Ein unglaublicher Regierungsplan“ (w tłumaczeniu: „Zbiór ziemniaków przy pomocy polskich robotników w chwili istnienia 3 milionów pozbawionych pracy! Niezrozumiały wprost zamiar rządowy). W artykule tym redakcja ostro występuje przeciwko zamiarowi rządowemu, by sprowadzić robotników polskich do Prus Wschodnich dla zbioru ziemniaków. Jak bowiem wiadomo do Prus Wschodnich sprowadzało się dotychczas każdego roku pewną ilość robotników polskich, by przy ich pomocy móc wykopać ziemniaki. Pismo wskazuje na to, że sprowadzanie polskich robotników jest niedopuszczalne w chwili, kiedy blisko 3 miliony robotników niemieckich jest pozbawionych pracy.

Czy jest rzeczą możliwą przy pomocy wyłącznie niemieckich pracy pozbawionych robotników miejskich (bo przecież o tych tylko może być jedynie mowa), wykopać niezliczone ilości morgów ziemniaków w Prusach Wschodnich, odpowiedź na to pytanie pozostawmy oświadczeniu pracodawców wschodnio-pruskich. My w tę możliwość nie wierzymy i mamy na to niezliczone dowody. Znowu ziemniaki zmarzną w ziemi — z powodu niemożności ich wykopania w porę.

Nie mniej przeto nie możemy nie uznać wystąpienia redakcji „Berliner Morgenpost”, która stara się bronić w pierwszym rzędzie interesów niemieckiego robotnika pozbawionych pracy, tem bardziej, że redakcja podkreśla, iż czyni to wyłącznie ze względów na tych pracy pozbawionych, a nie kierując się nienawiścią narodową względem robotników polskich. To jest bardzo ważne i dla nas miłe oświadczenie, gdyż tylko na całej płaszczyźnie jest możliwa dyskusja rzeczowa.

Mimo to redakcja pomieściła w swym artykule następującej treści ustęp: „Jesteśmy wolni od wszelkiej hecy szowinistycznej wobec polskich robotników sezonowych, ale wiadomo nam również jak silna jest przestępczość tych przychodźców. Kierownicy naszych domów karnych, więzień dla kobiet i przytułków dla dzieci mogą coś o tem powiedzieć, gdyż mają wielki odsetek polskich robotników rolnych pod swą opieką”.

Przedewszystkiem nie rozumiemy, dlaczego Szanowna Redakcja pisma niemieckiego, podkreślając swoją lojalność względem robotnika polskiego, nagle w powyższym ustępie zadaje kłam swej lojalności. Boć nawet, gdyby twierdzenia redakcji były słuszne, to natenczas przestępczość nie jest cechą charakterystyczną wyłącznie robotnika polskiego lub polaka, lecz niestety wszystkich narodów. Nikt uczciwy i lojalny nie będzie z tego powodu robił zarzutów, lecz przeciwnie, będzie dążył do tego, aby wspólnymi siłami, a co najmniej ograniczać wspólne zło narodów, przedewszystkiem zaś usuwać źródła, których to zło bierze początek.

Lecz pragniemy z całym naciskiem zaznaczyć, że twierdzenie Szanownej Redakcji, pisma niemieckiego, jakoby przestępczość wśród polskich robotników rolnych była wysoka, jest zupeł-

nie gołosłowne i pozbawione wszelkich podstaw. Śmiemy twierdzić, że odkąd polska emigracja sezonowa została uregulowana Konwencją polsko-niemiecką, niema wśród nich i nie było żadnego przestępcy. Niema i nie był przez uregulowaną emigrację sezonową popełniony żaden czyn, któryby wskazywał na zbrodnicze instynkty polskich robotników.

To nasze twierdzenie opieramy na dokładnej znajomości zagadnienia wychodźstwa polskiego w Niemczech.

Jeżeli jest przeciwnie to proszę nam to udowodnić!

Znamienny głos pisma socjalistycznego o religijności wśród robotników.

Czasopismo niemieckie „Gewerkschaftszeitung”, organ centralny „Ogólnego Związku Niemieckich Organizacji Zawodowych”, zamieścił w Nr. 34 z dnia 23. VIII. br. wysoce charakterystyczne uwagi na temat lojalności wobec religii w organizacjach zawodowych. Na wstępie artykułu redakcja czasopisma podkreśla, — iż kwestja ustosunkowania się do religii odgrywa i odgrywać będzie zawsze dużą rolę w robotniczych związkach zawodowych.

W kwestji ustosunkowania się do religii w „Ogólnym Związku Niemieckich Organizacji Zawodowych” wspomniany artykuł wysuwa następujące tezy, które w przekładzie podajemy:

„Członek Wolnych Związków Zawodowych (Freie Gewerkschaften) nie jest zobowiązany do wyznawania przekonań religijnych i politycznych i trzymania się tychże. Jest więc rzeczą niewątpliwą, iż żaden określony światopogląd religijny nie stanowi podstawy należenia do Wolnych Związków Zawodowych. Gdybyśmy zapytali członków naszych Związków o ich przekonania religijne, okazałoby się, iż ogromna większość należy do kościoła ewangelickiego. Mniejsza liczba wyznaje katolicyzm, a znikoma tylko ilość zalicza się do ateistów i wolnomyślicieli. Już sam ten stan rzeczy, którego nie możemy chwilo-

Z tych założeń wychodząc, z całą stanowczością protestujemy przeciwko obniżeniu wartości moralnej polskiego robotnika rolnego. Nie wolno Wam Panowie z redakcji „Berliner Morgenpost” rzucić bezmyślnie oszczerstw w twarz robotnikowi polskiemu, który w pocie czoła pracuje dla Waszego dobra. Możecie go niesprowadzać, nie wolno Wam jednak w Waszej argumentacji przeciwko jego sprowadzaniu uciekać się do podłych insynuacji.

wo poprzeć ścisłymi cyframi statystycznymi, dowodzi, iż w interesie zgodnego i koleżeńkiego współżycia uszanowanie dla religijnych przekonań innych członków Związku jest niezbędnie koniecznym”.

Reasumując swoje wywody na temat przekonań religijnych robotników autor omawianego artykułu dochodzi do następującej konkluzji:

„Jako Związki Zawodowe, musimy więc we własnym najżywniejszym interesie stosować bezwarunkową lojalność w kwestiach religijnych. Używamy przy tem słowa „lojalność” a nie „neutralność”, gdyż lojalność jest pojęciem szerszym i dalej idącym. Chodzi przy tem o zagadnienia, które nie mają nic wspólnego z nauką i wiedzą, a opierają się wyłącznie na wierze i uczuciu”.

Wspomniany artykuł, którego wyjątki przytoczyliśmy, jest tem więcej charakterystyczny, iż ukazał się w organie centralnym Ogólnego Związku Niemieckich Organizacji Zawodowych, w którym — jak wiadomo — rządzi i nadaje kierunek Niemiecka Partja Socjal-demokratyczna.

W stronnictwach socjalistycznych dał się zauważyć już dawniej znamienny zwrot w kierunku zaprzestania walki z religją wśród robotników.

Stanowisko to jest niewątpliwie słuszne, chodzi tylko o to, by zostało przez socjalistów zastosowane w praktyce.

Pogorszenie prawa o kasach chorych w Niemczech.

„Głos Ludu”, wychodzący w Zabrzu, podał pod powyższym tytułem w numerze 15 z dnia 1 września r. b. następujące uwagi co do nowych przepisów w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, które chętnie przedrukujemy z uwagi na ich aktualność:

Prezydent Hindenburg wydał na podstawie artykułu 48 konstytucji niemieckiej rozporządzenie w celu podniesienia złego stanu finansowego i gospodarczego, które przyniosło wielkie pogorszenie prawa o kasach chorych. Wobec tego podajemy te ważniejsze punkta.

Podług starego prawa, to jeżeli urzędnicy i robotnicy umysłowi przekroczyli swój miesięczny dochód 300 marek, wtenczas po 3 miesiącach musieli z kasy wystąpić. Teraz podług tego nowego rozporządzenia nastąpi natychmiast. Jednakowoż było dotychczas wolno należeć dobrowolnie (freiwillig). Natomiast podług nowego prawa, to każdy ten, którego dochód przekroczy 8400 marek rocznie, nie może również należeć dobrowolnie do kasy chorych. Pozostać członkiem nadal mogą tylko ci, którzy dłużej jak 5 lat byli dobrowolnymi członkami.

Pod względem organizacyjnym kas chorych, przynosi rozporządzenie wielkie pogorszenie. Utworzenie nowej kasy chorych napotykać będzie także na wielkie trudności. Nowa utworzona kasa może dopiero wtenczas powstać, jeżeli większość pełnoletnich pracowników i większość pracodawców większością głosów uchwali. Wobec tego upada dotychczasowe prawo, że przy utworzeniu kas chorych fabrycznych była potrzeba zgoda rady zakładowej a przy zakładaniu kas cechowych, zgoda wydziału czeladników. Tak samo zaprowadzono ostrzejsze przepisy, dotyczące założenia kas miejscowych i powiatowych.

Również przynosi to nowe rozporządzenie pogorszenie w sprawie płacenia składek. Przy utworzeniu nowej kasy nie wolno składek wyższych pobierać jak 6 procent od zarobku. Przy istniejących kasach wolno składki ponad 6 procent pobierać tylko wtenczas, jeżeli się okaże potrzeba i to za zgodą członków wydziału pracodawców i robotników. Tutaj nastąpiło więc wielkie pogorszenie i pracodawcy nie będą się nigdy chcieli zgodzić, ażeby składki podwyższć. Człukatem zaś będzie.

że polepszenie w kasach chorych, jak podwyższenie zasiłków podczas choroby itd. nie będzie można przeprowadzić. Na podstawie tego rozporządzenia, to wystawie tego rozporządzenia, to składki są wyższe jak 6 procent, są zobowiązane w przeciągu 3 miesięcy składki na nowo uregulować, czyli zniżyć na 6 procent.

Po ustanowieniu składek na 7 i pół procent, to potrzeba jeszcze zatwierdzenia wyższego urzędu Rzeszy (Reichsversicherungsamt). Tak samo do zakupna domów, wybudowania kliniki i lecznic — będzie tu trzeba żądać pozwolenia od wyższego urzędu Rzeszy. Zarząd kasy będzie teraz zobowiązany dać kasę i książkowość kontrolować przez tak zwaną „Prüfungskommission”, która z kasą nie będzie miała nic do czynienia i składać się będzie z ludzi stojących wrogo usposobionych do kas chorych. Centralny Związek kas chorych i zarząd główny podlegać będzie kuratorji. Do osiągnięcia nadzwyczajnych dochodów kas chorych potrzeba zatwierdzenia wyższego urzędu Rzeszy. Tak samo ma zostać utworzony główny wydział, do którego mają należeć przedstawiciele organizacji robotniczych i pracodawców, przedstawiciele kas chorych i przedstawiciele lekarzy. Przewodniczącym tego wydziału ma być minister pracy. Tutaj więc jest wielkie pogorszenie i odbiera się kasom chorych samodzielność.

Podług dotychczasowego prawa, to zasiłek podczas choroby był udzielony po trzech dniach. Teraz podług nowego rozporządzenia, dopiero po 4 dniach. Dotychczas był taki zwyczaj, że jeżeli robotnik znajdował się w opiece lekarskiej i został potem niezdolny do pracy, wtenczas pobierał zasiłek od pierwszego dnia niezdolności do pracy. Teraz zostało to zniesione. Ukończy się niezdolność do pracy w niedzielę lub święto urzędowe, to za ten dzień zasiłku nie wolno będzie płacić. Dotychczas to w rozmaitych kasach płacono. Do tego czasu to w niektórych zakładach był taki zwyczaj, że pracodawca podczas choroby płacił za pierwsze tygodnie zarobek i oprócz tego było wolno pobierać zasiłek z kas chorych, teraz jest ostro zakazane. Tymczasem po 7 tygodniach choroby, może zasiłek zostać podwyższony na 60 procent od zarobku. Dalej wolno za lekarstwa dla rodzin żądać płacenia 50 procent.

Najgorszym punktem tego rozporządzenia jest to, że za każde poświadczenie (Krankschein) na chorobę będzie trzeba płacić 50 fenigów. Tak samo za wystawienie poświadczenia dla rodziny. Dalej za każde lekarstwo dla ubezpieczonego będzie trzeba natychmiast zapłacić w aptece 50 fenigów. — Również zostały zniesione przepisy, dotyczące założenia rewizji w sprawach spornych, na Najwyższy Urząd Rzeszy (Reichsversicherungsamt).

Przypominamy naszym Czytelnikom

że najprędzej, najłatwiej i najkorzystniej przesyłać zaoszczędzone pieniądze do Pocztowej Kasy Oszczędności (P.K.O.) w Warszawie lub przekazywać je przy pomocy tej instytucji rodzinom w kraju mieszkającym.

